

Domowość mojego domu

Praca zaliczeniowa na przedmiot

“Socjologia zamieszkiwania”

semestr letni

2021/2022

Konrad Ryszard Wysocki

1. Wstęp

Najbardziej w pamięci utkwiał mi cytat z książki Witolda Rybczyńskiego „Dom. Krótka historia idei”, który brzmi następująco: „Domowość nie oznacza nieskazitelność. Gdyby tak było, wszyscy mieszkaliby w bezosobowych wnętrzach, żywcem wyjętych z pism architektonicznych. Tym czego brak (...) jest jakiś ślad ludzkiej obecności”¹. Wydaje mi się on szczególnie ciekawy ze względu na proces, który zaszedł przy tworzeniu zdjęć do tego eseju. Zabierając się za fotografowanie przestrzeni domowej przeszła mi myśl, że należy sprzątnąć mój dom, żeby pokazać „widowni”, że nie jestem „bałaganiarzem”, wszystko jest na swoim miejscu a stos naczyń nie zalega w zlewie. Wydaje mi się, że jest to cenna refleksja, która pokazuje dychotomię pomiędzy wymiarem publicznym, udostępniania domowości i tym prywatnym, „moim”. Oznacza to, że w pewnym sensie ja jako domownik kreuję odpowiednią sytuację domowości, w której wyzbywam się swoich naturalnych czy fizjologicznych przyzwyczajzeń i praktyk, w momencie kiedy mam świadomość tego, że ktoś inny będzie oglądać to jak mieszkam, wchodzić w moją prywatność. Z drugiej strony, nie jestem w stanie pozbyć się wszystkich rzeczy wskazujących na nieporządek, ponieważ „dom staje się częścią ciała”². Możemy zatem powiedzieć, że sztuczna modyfikacja tego jak funkcjonujemy, układając przedmioty w taki sposób, który nie odpowiada naszym schematom, jest w niejako restrykcjami własnej osoby.

W niniejszym eseju będę używać perspektywy autoetnografii, która „jest formą lub metodą badań, która obejmuje samoobserwację i refleksyjne badanie w kontekście etnograficznej pracy terenowej i pisania”³. Jest to forma uprawiania nauki, która skupia się na przeżyciach i emocjach badacza, które umiejscawia w szerszym kontekście społecznym, kulturowym i politycznym.

Praca ma dwie główne części. Pierwszy fragment skupia się na opisie zamieszkiwania w szerszym kontekście (okolica, sąsiedztwo) oraz poszczególnych pomieszczeń z przedmiotami znajdującymi się w nich. Następnie skupię się na znaczeniu poszczególnych przestrzeni oraz rzeczy. Skupię się głównie na 3 pomieszczeniach - kuchni, przedpokoju i

¹ Witold Rybczyński, *Dom. Krótka historia idei*, Gdańsk: wyd. Marabut, 1996, s.34

² Magdalena Łukasiuk, *Zaburzony taniec z przedmiotami. Uszkodzone nawyki cielesne w domowej przestrzeni [w:] Człowiek – miasto – region. Związki i interakcje. Księga Jubileuszowa prof. Bohdana Jałowieckiego*, red. Grzegorz Gorzelak, Marek S. Szczepański, Weronika Ślęzak-Tazbir, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 445

³ G. Maréchal, *Autoethnography*, w: A. J. Mills, G. Durepos, E. Wiebe (red), *Encyclopedia of case study research*, Thousand Oaks, CA: Sage Publications 2010, s. 43

pokoju. Drugi fragment skupia się na refleksji naukowej nad moim zamieszkiwaniem oraz odpowiem na pytanie co dla mnie oznacza domowość.

2. Opis materiału

a. Mój dom w szerszym kontekście

Mieszkam w kawalerce o metrażu 27m² na warszawskim Mokotowie na granicy pomiędzy osiedlem Wierzbno a Stary Mokotów. Mieszkają tutaj głównie osoby w starszym wieku oraz osoby studiujące i w wieku 25-30. Rzadko można spotkać rodziny z dziećmi. Spowodowane to jest wielkością mieszkań - większość z nich są to kawalerki lub mieszkania dwupokojowe, które nie pozwalają posiadać licznej rodziny. Duża liczba gospodarstw domowych z osobami starszymi jest spowodowana przeszłością polityki mieszkaniowej. Mieszkania były przyznawane na tym osiedlu osobom pracującym w wojsku i (wtedy) milicji.

Przeprowadziłem się do tego mieszkania w styczniu 2021. Jest to mieszkanie moich rodziców, dlatego mam większą swobodę w urządzeniu mieszkania i zmian w jego obrębie. Pomimo już półtorarocznego życia tutaj słabo znam sąsiadów, którzy mieszkają u mnie w klatce. Jedyne znajomości, które zawiązałem to te spowodowane spotkaniami na spacerach z psami. Ważnym czynnikiem, która też modyfikuje moją domowość jest fakt, że ściany są całkiem cienkie i dźwięk z łatwością niesie się pomiędzy piętrami. Dzięki temu wiem, że pode mną mieszka rodzina, w której są dzieci, mimo że nigdy ich nie widziałem, i mogę podejrzewać po odgłosach z góry, że sąsiadka ma udane życie seksualne. Dodatkowym aspektem jest to, że przez to nie mogę wykonywać czynności, które generowałyby duży hałas.

b. Przedpokój

Mój przedpokój w porównaniu z resztą mieszkania, jest całkiem małym pomieszczeniem i spełnia funkcję łączącą pomiędzy kuchnią, pokojem a łazienką. Znajdują się tam 2 główne strefy. Pierwsza z nich to miejsce do przechowywania książek, trzymania smyczy dla psa, pozostawiania kluczy. Za niebieską skrzynką znajdują się bezpieczniki oraz miejsce, gdzie trzymam woreczki na odchody psa, półka, którą planuję zamontować oraz trzepaczka do dywanów. Nad nią znajduje się doniczka, pudełko ze świecami oraz lustro, które przez swoje



umiejscowienie nie spełnia funkcji użytkowej a jedynie dekoracyjna. Druga strefa jest o



wiele bardziej chaotyczna i nieuporządkowana. Na starym NRD-owskim fotelu znajdują się rzeczy, które muszę wynieść do piwnicy, wywieźć na działkę lub oddać do rodziców. Znajdują się tutaj stare ubrania, dywan, kosz na bieliznę, który przyjął funkcję pojemnika na ziemię ogrodową, legowisko dla psa, kosz i monitor do komputera. Oprócz tego, pod fotelem jest miejsce, gdzie zazwyczaj zostawiam buty po wejściu do domu. Na ścianie są haczyki do wieszania ubrań lub czasami kluczy.

Muszę powiedzieć, że podzielenie się tym “bałaganem” wywołało u mnie duże poczucie dyskomfortu, ale uważam, że to

umiejscowienie tych przedmiotów akurat w tej przestrzeni jest bardzo ciekawym polem interpretacyjnym. Błażej Prośniewski w swoim artykule “Balkon jako strefa liminalna” analizuje funkcjonowanie balkonu pomiędzy sferą prywatną a publiczną powołując się głównie na prace Victora Turnera i Mary Douglas.⁴ Z przykrością stwierdzam, że u mnie nie ma balkonu, jednakże koncepcja liminalności może zostać wykorzystana do analizowania przedpokojów. W przestrzeni czy fazie liminalnej znajdujące się tam obiekty są trudne do zakwalifikowania, uznawane za niebezpieczne czy nieczyste. Przedpokój jest miejscem, które jest właśnie takim miejscem



⁴ Błażej Prośniewski, *Balkon jako strefa liminalna*, [w:] *Zadomowienie. Konteksty empiryczne*, red. Magdalena Łukasiuk, Maciej Brosza, wyd: Wydawnictwo Zakładu Realizacji Badań Społecznych Q&Q, Kawle Dolne, 2018, s. 27-40

nieokreślonym - jest łącznikiem między innymi “ważniejszymi” przestrzeniami, które spełniają lepiej zdefiniowane funkcje. Idąc tym tropem może on się zapełniać w przedmioty, które są pomiędzy - ani nie są wyniesione, wyrzucone, ale też nie służą w domu. Oprócz bardzo wielu przedmiotów, których trzeba się pozbyć również dekoracje są w pewnym sensie “z przypadku”. Doniczka, która stoi nad szafką jest tylko dlatego, bo nie mam miejsca u siebie w pokoju, książki, które są w skrzynce są to te, których na co dzień nie stanowią mojego centrum zainteresowania. To skonkretyzowane “niefunkcjonalnienie” pozwala na umieszczanie przedmiotów, które nie należą do kategorii przedmiotów potrzebnych.

c. Kuchnia

Do kuchni wchodzi się na wprost od wejścia do domu. Po prawej stronie mam największy blat, na którym przyrządzam jedzenie, znajduje się ekspres do kawy i taca z rzeczami do robienia herbaty. W dolnych szafkach znajdują się odpowiednio sztućce, noże, słomki, przyrządy do przygotowywania jedzenia, talerze, pudełka plastikowe,



znajduje się mała lodówka a na niej wazon, które nie mają swojego miejsca oraz worki z psią karmą. Następnie mamy miejsce związane ze zmywaniem oraz gotowaniem, gdzie znajduje się zlew, piekarnik, płyta gazowa oraz reling z zawieszonymi przyrządami. We wnęce znajduje się szafka, w której

kiedyś trzymałem ubrania. Na niej są słoiki z produktami sypkimi, koszyk z owocami, doniczka, w której są różne przyrządy do gotowania. Nad szafką są dwie półki, na których są odpowiednio przedmioty szklane oraz ceramiczne. Znajduje się również obraz, który znalazłem na pobliskim śmietniku oraz plakat.

W celu analizy mojej przestrzeni posłużę się artykułem Magdaleny Łokieć "Laboratorium w mieszkaniu? Kuchnia (nie)funkcjonalna"⁵. Autorka analizuje kuchnie w kawalerkach wykorzystując badania empiryczne z mieszkankami kawalerek. Opis odnosi się do kuchni, które są



połączone z pokojem, (u mnie w mieszkaniu nie ma takiego układu) jednakże część analiz jest ciekawym polem rozważań. Pierwszym aspektem, idąc z tokiem wyводу autorki, jest funkcja użytkowa kuchni. Największym mankamentem małych kuchni jest zbyt mały obszar blatu, dlatego w moim przypadku szafka we wnęce uzyskała nową funkcję blatu, którego używam sporadycznie, kiedy muszę dokroić brakujące produkty. Następnie - ilość miejsca do przechowywania. Niska lodówka oraz miejsce na szafkach zaczęły spełniać funkcję przechowywania dużych elementów (jak worki z karmą) czy mniejszych, które nie mają zdefiniowanego miejsca. Występuje również gradacja przedmiotów używanych - na najwyższych półkach przedmioty, których nie używam a na mojej wysokości przedmioty codziennego użytku. Dodatkowo, zamontowanie relingu było podyktowane potrzebą szybszego sięgania po przyrządy. Mała kuchnia, tak jak u respondentek, wywołuje u mnie duże frustracje - brak miejsca na mikrofalę czy zmywarkę, mały zlew, który szybko się zapełnia, konieczność trzymania rzeczy na półkach czy dodatkowej szafce. Ważna jest dla mnie również atmosfera w kuchni oraz jej wymiar estetyczny. Umieściłem w niej elementy dekoracyjne, aby oswoić tę przestrzeń a wystawione na półkach przedmioty są to te, które szczególnie lubię i "cieszą oko". Również produkty na wierzchu są przesypane w lepiej wyglądające pojemniki. Uważam, że jest to w gruncie rzeczy nadanie izbie czarnej cech izby

⁵ Magdalena Łokieć, *Laboratorium w mieszkaniu? Kuchnia (nie)funkcjonalna*, [w:] *Ćwiczenia z mieszkania. Praktyki, polityki, estetyki*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 119-134.

białej. Wykorzystuję elementy niezwiązane z tą przestrzenią jak obrazy czy dywan, w celu uatrakcyjnienia przestrzeni.

d. Pokój

Jedyny pokój w moim mieszkaniu spełnia kilka funkcji. Pierwsza z nich związana jest z pracą - na wprost od wejścia stoi biurko, które służy do nauki i pracy. Odgródzone jest wysokimi roślinami a jego umiejscowienie nie jest bez przyczyny - najefektywniej pracuje mi się w momencie, kiedy mam widok na cały pokój. Druga funkcja związana jest z konsumpcją - tę funkcję spełnia stół z dwoma odrestaurowanymi przeze mnie krzesłami z PRLu, nad którą widnieje mapa przedstawiająca układ administracyjny Polski Rzeczypospolitej Ludowej. Trzecią funkcją jest odpoczynek, którą głównie spełnia wydzielona strefa za stołem (z fotelem) oraz



łóżko we wnęce. Szczególnie ważnym aspektem w tym pomieszczeniu są przedmioty, które się znajdują. Głównie to są przedmioty dekoracyjne, jak plakaty, świece, obrazy, ale i również, te które sam odnowiłem, czyli krzesła, fotel oraz szafka na książki. Przez mały metraż mieszkania doszło w nim do “wciśnięcia” tych wszystkich elementów do jednej przestrzeni. Pokuszę się o stwierdzenie, że pokój ma funkcję izby białej. Jest to pomieszczenie, w którym spędzam najwięcej czasu oraz jest najczęściej sprzątane, tutaj przyjmuję (nielicznych niestety) gości. Ciekawą kwestią jest tutaj aspekt symboliczny umiejscowienia przestrzeni. Pomieszczenia związane z aspektami “brudnymi,

fizjologicznymi” znajdują się u mnie w mieszkaniu po lewej stronie, która kulturowo jest

uznawana za sferę nieczystą, gorszą. Po prawej stronie natomiast jest główny pokój, który pełni funkcję reprezentacyjną, czystsza, lepsza. Przekłada się to na praktyki sprzątania. Prawa strona musi być uporządkowana, kiedy lewa może być w stanie jedynie względnej czystości.

Do analizy tego pokoju przełożę kategorię retrotopii zaproponowaną przez Zygmunta Baumaną na kwestie zamieszkania. Retrotopia jest pewną wizją przeszłości, jej fantazją, stanowi kontrę do późnego kapitalizmu oraz daje poczucie bezpieczeństwa z wolnością.⁶ Wydaje mi się ta kategoria bardzo ciekawym punktem wyjścia



do rozważań. Jako osoba, która nie doświadczyła życia za czasów PRLu mogę jedynie korzystać z pamięci grupowej oraz narracji, które przekazują starsze pokolenia. Ten nadal istniejący resentyment do czasów socjalistycznych, gwarantów stabilizacji (“Za Gierka było lepiej!”), ale i również kreowania walki o wolność Solidarności wprowadza w naszym myśleniu jedynie postać PRLu jako symulakrum, bez pokrycia, płynne. Urządzenie mieszkań w takim stylu może być albowiem niezgodą na zmiany zachodzące we współczesnym świecie.

3. Refleksja nad domowością

W poprzednim rozdziale przedstawiłem swoje przestrzenie zamieszkiwania i postarałem się ulokować je w szerszym kontekście teoretycznym. Teraz, przedstawię co dla mnie oznacza domowość mojego domu. Cytatem, który będzie stanowić oś moich rozważań, jest stwierdzenie, że “mój dom to ja”. Po namyśle uważam, że dla mnie najważniejszym wyróżnikiem tego co uważam za domowość to indywidualny aspekt mieszkania.

Pierwszym zagadnieniem, który posłuży mi przyjrzeniu się temu zagadnieniu jest podejście fenomenologiczne. Na szczególną uwagę zasługuje podejście Jean-Claude Kaufann, który wprowadza termin tańca z przedmiotami. Oznacza ono, że dzięki oswojeniu przestrzeni i wlaniu w nią swojego ja nasze schematy zachowań przechodzą płynnie, bez

⁶ Agata Dembek, *Za czym tęsknimy?: Zygmunt Bauman Retrotopia*, [w:] Stan Rzeczy 2018, s. 252

zahamowań. W przestrzeni domowej nie zastanawiamy się nad umiejscowieniem danych przedmiotów czy pomieszczeń. Dopiero w sytuacji zaburzenia dochodzi do urefleksyjnienia zachowania. Przekładając to na moje definiowanie domowości chciałbym zwrócić uwagę na ważny aspekt tego zagadnienia, albowiem *mojość* przedmiotów, które są w przestrzeniach. W trakcie socjalizacji do mieszkania uzyskujemy kompetencje, które pozwalają nam na łatwiejsze zlokalizowanie potrzebnych przedmiotów w nieswoich domach. Z łatwością przychodzi nam na przykład znalezienie kosza na śmieci, który (jak w każdym polskim domu - jak mawia przysłowie) jest pod zlewem. Jednakże, moim zdaniem, dopiero możemy mówić o domowości, kiedy ten taniec jest z moimi przedmiotami. Wtedy dopiero czuję, że jest to moment, w którym w pełni mogę czuć się “jak u siebie”.

Drugim zagadnieniem jest kwestia przynależności przedmiotów oraz sposobów urządzania. Wychodząc z perspektywy interakcjonizmu symbolicznego stwierdzam, że dopiero w procesie nadawania znaczeń tworzę z przedmiotami więź emocjonalną. Dom jest dla mnie miejscem, w którym większość przedmiotów ma swój sens nadany przeze mnie i rozumiany jedynie przeze mnie. Stare drewniane skrzynki z przedpokoju, dla gości mogą być jedynie nic nieznaczącym elementem, lecz dla mnie jest to wyszarpany skarb z mokotowskiego śmietnika. Dodatkowo, dom jest przestrzenią, w której elementy dekoracyjne są porozstawiane tak jak ja chcę a one same w sobie mówią o tym co lubię. Ważnym również elementem jest wysiłek, który wkładam do stworzenia mojej przestrzeni. Przerobione przeze mnie meble dają mi poczucie tego, że w nich jest część mojej pracy i dbania o to jak mieszkam.

Trzecim zagadnieniem jest kwestia atmosfery. Ważnymi aspektami w analizie atmosfery jest podejście Gernota Bohma, który lokuje ją pomiędzy podmiotem a przedmiotami, które ją tworzą. Ważny jest tutaj subiektywny wkład “ja”, który ją konstytuuje. Dodatkowo, jednym z podejść w analizie atmosfery jest rozważanie ich w kategoriach zmysłowych.⁷ W moim rozumieniu domowości ma to niebagatelny wpływ. Dzięki możliwości kreacji mojego rozumienia atmosfery tworzę swoją domowość. To jak się otaczam swoimi przedmiotami czy kreuję sytuacje bezpieczeństwa i spokoju (np: poprzez rozproszenie światła, zapalenie lampek) powoduje, że czuję się jak u siebie. Dzięki temu, nawiązując do Edwarda Halla, wytwarzam swoją przestrzeń dospołeczną.

⁷ Magdalena Łukasiuk, *Atmosfera jako fenomen i kategoria badawcza*, [w:] *Societas Communitas* 26 (2), s. 108-109

